Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 187 Kraków, niedziela 21 sierpnia 1921 Rocznik XXX.

230 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 300 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 10 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 146.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 20 Mk, w nadesłanem 50 Mk. Głosy publiczne po 60 Mk za wiersz.

Do panów bandytów, złodziei i pokrewnych zawodów

Może nie w porę do Was się odzywam, wiem, że Wasz teraz czas jest, że na pobojowisku niepodzielnie panują szakale i hyjeny, ale wydaje mi się, że milczeć nie wolno i że nie pozostaje nic innego, jak zwrócić się do Was, jeżeli nie do serca Waszego skamieniałego, to do Waszego instynktu samozachowawczego.

Konjunktura jest Wasza, — prawda; wolno Wam robić, co Wam się żywo podoba, — prawda; nikt i nic Wam w drogę wejść nie śmie, — prawda i prawdą jest, że ci, którzy poskromić Was mieli, pełzają za Wami w orszaku Waszym.

Zrzucili z siebie maskę, nie wstydzą się już tego, że w Waszą służbę poszli, nie płonąc rumieńcem torują Wam drogę.

Nie wzywam sądów ni prokuratorów, nie wołam o policyę czy żandarmeryę, nie oglądam się na — lucus a non lucendo — bezsilny urząd walki z lichwą, oddany Wam na łaskę i niełaskę, pytam Was tylko, czy nie przeciągacie struny? Czy dojona przez Was nielitościwie krowa — mleko czy złotodajna nie wyzionie ducha?

Jesteście indywidualistami, każdy myśli jeno o sobie, mało macie zmysłu dla wielkich, wspólnych interesów, ale zastanówcie się, proszę, czy nie narażacie łzami i potem ludu oblanych owoców żmudnych Waszych usiłowań?

Czy nie przebiera się miarka?

Nie udało Wam się narazie znieść, sprytniejszym mało zawadzające, kodeksu karne, uzyskaliście jednak daleko idącą swobodę działania, zmietliście nienawistne przeszkody gospodarcze... macie wolny handel!

Czy rozsądniejsi wśród Was, nasyceni, nie uważają, że zbytnia swoboda gotowa się zwrócić przeciw Wam samym?

Nie proszę o litość, wiem, że jej nie znacie, ale odzywam się do Waszego chłodnego rozumu; poskromcie, jeżeli to możliwe, nieokiełzane apetyty!

Panowie bandyci i złodzieje, nie bierzcie mi tego za złe, że Was, zapominając o istotnej Waszej wyższości, zestawiam z pokrewnymi Waszym zawodami.

Wiem, że wśród antyspołecznych elementów, wśród walczących ze społeczeństwem na własną rękę, stanowicie kadry bohaterskie. Wyłamując się z więzów społecznych narażacie wolność swą, ba, życie... nie strzelacie z za płota. Wiem, że szkody, przez Was czynione, są śmiesznie małe w stosunku do szkód, niszczących społeczeństwo przez zawody Waszym pokrewne wyrządzane, przez tych, którzy skórę z żywych ściągają, nie narażając się niczem, nie tracąc, mimo jawne, o pomstę do nieba wołające zbrodnie, swej honestatis. Stanowicie Wy, Panowie bandyci i złodzieje, z pokrewnymi Waszym zawodami, jeden cech, łączą Was z nimi niepodzielnie antyspołeczne dążenia i dlatego do wymieniania Was wspólnego zniewolony się czuję.

Nie gniewajcie się.

Skarży się cała Rzeczpospolita na bezwartościowość naszej waluty, na poderwanie podstaw gospodarstwa społecznego, na uniemożliwienie budżetu państwa, każdego z jego obywateli, ależ wszak Wy, panowie bandyci, złodzieje i pokrewne zawody, stale walucie naszej grób kopiecie. Wszak Wasza chciwość, Wasza nieokiełzana żądza zysku, Wasz szał zbogacenia się czyni walutę naszą bezwartościową.

Kierujecie się maksymą: wszystko jedno, po nas niech wszystko potop zaleje! Ale dla czegóż po Was? Dlaczego nie Was?

Weźcie to pytanie pod rozwagę.

Drożyzna szaleje, wiecie dobrze, że w naszych warunkach przy wolnym handlu szaleć musi. Ludność, żyjąca z płacy, uzyskanej pracą, podążyć, mimo wysiłki, za wzrostem cen nie może, dysproporcya staje się z każdym dniem straszniejsza, mózg i ramię społeczeństwa marnieją. Słyszycie, jedyne twórcze siły, źródło Waszych bogactw, intelekt i zdolność do pracy marnieją, czy nie może wśród Was wyłonić się tyle społecznego zrozumienia, by obudzić w Was świadomość, że podcinacie gałąź, na której siedzicie?

Każdy deszcz obraca koła Waszych młynów, każda posucha podnosi ceny Wam własnych płodów ziemi, obfitość czy brak, to źródła nowych zysków, to powody wzrostu cen.

Żniwa ponoś były niebywałe, pogoda pozwoliła zebrać wszystko zboże w niesłychanem bogactwie, ale cena chleba, cena mąki nie spadła, przeciwnie, wzrosła, mimo doświadczenie dotychczasowe, że przy średnich nawet żniwach, po przednówku ceny zboża obniżają się. Het, na kresach, za 100 kilogr. pszenicy żądacie 10.000 do 12.000 marek, za tyleż żyta 7.000 do 8.000, a gdzież przewóz, wymiał, odpadki?

Młynarze czynią swoje, kolej, podwyższając cenę przewozu, swoje, piekarze swoje, producenci węgla swoje i cóż dziwnego, że za bochenek chleba żądają 150 marek?

W jednych stronach z powodu posuchy, w drugich z powodu deszczu siana brak, więc wysprzedają i tak nadmierny stan bydła, a dla braku kartofli, trzody chlewnej.

A ceny? Ceny idą w górę.

Za 10 dekagramów suchej kiełbasy w Warszawie płacić musisz 100 marek, to jest za kilogram marek 1000. Za kilogram masła, niedostatecznie wyrobionego, zawierającego nadmiar wody, bierzecie 1.250 marek, za kartofle 50 marek i więcej, zupełnie według humoru i widzimisię.

W Niemczech, Czechach, Austryi i Węgrzech dostarcza rząd uboższej ludności, a w niektórych państwach całej ludności co najmniej chleb i mąkę po umiarkowanych cenach. W Niemczech 7 marek za dwukilogramowy bochenek chleba, w Austryi 12 koron za bochenek, w Budapeszcie 7 koron za kilogram. Rząd nasz nie bawi się w takie utrudnienia paskarstwu, daje jeno kredyty, celem zakupu zboża, miastom, organizacyom przemysłowców i kooperatywom, ale żeby kupujących było wielu i by zakupu scentralizować nie można, znaczy, aby nie powstrzymać rozwoju cen zboża, kredyty młynarzom, wielkim organizacyom handlowym i — nie posądźcie mnie o żart niewczesny — Kółkom rolniczym. Powstaje też w Warszawie dla „regulowania" cen urzędowa giełda zbożowa, złożona z tych samych czynników.

Panowie pokrewne zawody, czy ma kto rządowi co do zarzucenia?

Że wydatki budżetu państwowego i prywatnych budżetów muszą być podwyższone, że grozi niebezpieczeństwo dalszego obniżenia wartości waluty, a cóż to kogo obchodzi? Jak to ładnie w piśmie świętem powiada Kain, zgładziwszy Abla, a do odpowiedzialności pociągnięty: alboż ja stróżem jego jestem?

Czy tak, Panowie złodzieje, bandyci i pokrewne zawody?

Szalony taniec cen zniewala robotników, urzędników, słowem wszystkich, żyjących ze stałej płacy, oddających za nią mózg czy mięśnie swoje, do walki o podwyższenie płacy, walki ciężkiej i ofiarnej. Gdy uda się bodaj w części — w dostateczny sposób udać się nie może — podążyć za wzrostem wydatków na życie, ceny towaru, pod pretekstem podwyższenia płacy, wzrastają o kilkakrotność uzyskanej podwyżki.

Czy nie tak, Panowie bandyci, złodzieje i pokrewne zawody? Czy nie doznajecie zawrotów z powodu szalonego wirowania błędnego koła?

Nie Kain, a więc któż stróżem będzie Rzeczypospolitej?

Nie o to chodzi, kto pragnąłby nim być, kto piersią zasłonić ją pełen jest żądzy, ale o to, kto bronić będzie społeczeństwa, mając ku temu władzę i siłę?

Ma ją dzisiaj!

Jeżeli bezwzględnością Waszą, chciwością i zachłannością, brakiem miary i rozwagi obudzicie społeczeństwo z letargu, jeżeli nauczycie je poznać wroga swego, jeżeli wzmożecie świadomość demokratyczną, jeżeli wywołacie przeświadczenie, że nikt je nie obroni, tylko ono samo, to za zbrodnie Wasze, które cudu tego dokonają, cześć Wam, Panowie bandyci, złodzieje i Wam, pokrewne zawody!

—ooo—

Likwidacya ministerstwa aprowizacyi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 sierpnia.

Minister aprowizacyi Grzędzielski oświadczył w sprawie likwidacyi ministerstwa, co następuje: Wczoraj przedstawiłem na radzie ministrów sprawę **postępu likwidacyi.** W porównaniu z czerwcem br. będzie dnia 1 września **personal prowincyonalny zredukowany o 62 procent, zaś personal centrali sprowadzony do 139 osób.** Urzędy, podległe ministerstwu aprowizacyi, będą **skasowane najpóźniej 1 stycznia 1922.** Agendy urzędu walki z lichwą, urzędu zbożowego, urzędu ziemniaczanego i Puzappu zostaną **zwinięte do 1 października.**

Przeciw napływowi ze wschodu do Polski

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu").

Warszawa, 19 sierpnia.

Dziś o godz. 11 przed południem odbyła **się** w ministerstwie spraw wewnętrznych **konferencya prasowa** w sprawie napływu **do Polski cudzoziemców ze wschodu.** W konferencyi wzięli udział: minister spraw wewnętrznych **Raczkiewicz** i dyrektor departamentu bezpieczeństwa publicznego **Urbanowicz. P.** Urbanowicz wyjaśniał, jakie zarządzenia ministerstwo wydało w sprawie **zamknięcia granicy.** Okazuje się, że **dotychczasowe rozporządzenia nie wydały pożądanego skutku.** Do Polski napłynęły masy uchodźców rosyjskich. Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło wzmocnienie **policyi granicznej** w ten sposób, że na 1 kilometr wypada 10 żołnierzy. Granicę polską, długości 884 kilometrów, będzie strzegło około 10.000 ludzi straży pogranicznej. Jednocześnie zostanie utworzona **strefa pograniczna,** szerokości 4 kilometrów, w której wszyscy mieszkańcy otrzymają zaświadczenie przynależności do pewnej gminy. Kto będzie przekraczał strefę **graniczną bez pozwolenia** rządu polskiego, będzie karany **3-miesięcznem więzieniem i wydaleniem z granic państwa.**

Ponieważ na granicy wschodniej rozwinięte jest ogromnie przemytnictwo towarów, ministerstwo spraw wewnętrznych dla zatamowania tego przemytnictwa otwiera **14 punktów handlowych,** przez które może się odbywać handel polsko-rosyjski. Kupcy rosyjscy, którzy będą przyjeżdżali w celach handlowych do tych punktów, będą otrzymywali od rządu polskiego specyalne przepustki na kilka dni.

WYJAZD MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH DO WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI

W najbliższym czasie minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz wyjedzie do Małopolski, dla sprawdzenia wyniku zarządzeń, celem ochrony granicy.

Rada Ligi Narodów poweźmie decyzyę dopiero w pierwszej połowie października

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 sierpnia.

Z Paryża donoszą: Omawiając informacyę agencyi Havasa, że posiedzenie Rady Ligi Narodów zostało zwołane na 29 sierpnia do Genewy, podaje „Temps", że posiedzenie Rady Ligi Narodów będzie trwało zaledwie **jeden dzień** i zajmie się ustaleniem postępowania przy rozprawach i mianowaniem referenta. Referent ten przygotuje wnioski, a następne posiedzenie odbędzie się **z początkiem września.**

„Temps" zaznacza, że nie należy oczekiwać rozwiązania sprawy górnośląskiej **przed pierwszą połową października.**

OBAWY DELEGATA WŁOSKIEGO

Z Rzymu donoszą: Generał de Marinis, włoski delegat do komisyi międzysojuszniczej w Opolu, oświadczył, że zapatruje się **na sytuacyę na Górnym Śląsku bardzo pesymistycznie.** Jeżeli Rada Najwyższa nie dała sobie rady z tą sprawą, przypuszczać należy, że **Rada Ligi Narodów tembardziej nie będzie mogła powziąć decyzyi.** Generał de Marinis przypuszcza, że **decyzya znowu będzie odroczona.** Odroczenie takie uważa za **bardzo niebezpieczne,** ze względu na naprężenie na Górnym Śląsku.

DATA ZWOŁANIA RADY LIGI NARODÓW

Paryż (PAT). W kołach zbliżonych do Rady Ligi Narodów wyrażają przekonanie, że baron Ishi nie będzie mógł zwołać **przed dniem 28 sierpnia br.** nadzwyczajnego zebrania Rady Ligi Narodów dla omówienia sprawy Górnego Śląska.

STANOWISKO RZĄDU POLSKIEGO

Warszawa (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu dnia 19 bm. rozpatrywała sprawę Górnego Śląska w związku z przekazaniem jej uchwałą Rady Najwyższej Lidze Narodów.

SPRAWOZDANIE POSŁA POLSKIEGO W PARYŻU

Warszawa (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów poseł Zamoyski przedstawił przebieg sprawy górnośląskiej na Radzie Najwyższej.

Uruchomienie województw w Małopolsce

Warszawa, (Tel. wł. „Naprzodu") Minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz oświadczył, że województwa w Małopolsce będą uruchomione **1 września.** Prace przygotowawcze są w toku.

Zjazd wojewodów

Warszawa, (Tel. wł. „Naprzodu") Dnia 26 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd wojewodów. Na zjeździe będą omawiane sprawy organizowania komitetów wojewódzkich, powiatowych, rejonowych i gminnych, powołanych do niesienia pomocy osobom wracającym z emigracyi.

O nominacyę posła polskiego w Berlinie

Warszawa, (Tel. wł. „Naprzodu") W związku z przyjazdem posła niemieckiego do Warszawy aktualną stała się sprawa nominacyi posła polskiego w Berlinie. Posłem ma zostać dr Jerzy Madeyski.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu dnia 18 bm. wysłuchała sprawozdania generalnego komisarza w Gdańsku, p. Plucińskiego o przebiegu **rokowań polsko gdańskich.** Uchwalono dalej wniosek ministra spraw zagranicznych w przedmiocie dodatkowej **polsko-niemieckiej umowy amnestyjnej** z dnia 12 lutego br. Następnie wysłuchała rada ministrów sprawozdania poszczególnych ministrów o przeprowadzeniu w podległych urzędach **redukcyi personalu.** Polecono ministrowi aprowizacyi, aby w porozumieniu z odnośnemi ministerstwami przedłożył na jednem z najbliższych posiedzeń wnioski w sprawie **zwalczania lichwy żywnościowej** w stolicy i w całem państwie. Wkońcu uchwaliła rada ministrów przedłożyć Naczelnikowi państwa wniosek o nadanie królowi rumuńskiemu orderu Orła białego.

Zwołanie komisyi sejmowych

Warszawa, (PAT) Sejmowa komisya skarbowo-budżetowa będzie zwołana na 25 bm. godz. 4 popołudniu. Na porządku dziennym rozprawy preliminarza budżetowego na rok 1921.

Podwyżka taryf kolejowych

Warszawa, (PAT) Jak donosi „Kuryer Warszawski", taryfy zarówno osobowe jak i towarowe na kolejach mają być podniesione dopiero **od 1 października.**

Litwini zaprzeczają

Ryga, (PAT) Litewski poseł w Rydze oficyalnie zaprzeczył, jakoby rada obrony państwa w dniu 13 bm. miała przyjąć postanowienie o zbrojeniach dla wywarcia presyi na Polskę.

—o—

Rokowania rosyjsko-rumuńskie

Warszawa, (Tel. wł. „Naprzodu"). Biuro prasowe poselstwa sowieckiego w Warszawie podaje, że obecnie między Rosyą a Rumunią rokowania się nie odbywają. Rokowania te miały się zacząć **w Warszawie 10 sierpnia.** Poseł sowiecki Karachan zawiadomił rząd rumuński o swem przybyciu do Warszawy z tem, że gotów jest rozpocząć rokowania z delegatami rumuńsk. Przypuszczają, że spotkanie pełnomocników rosyjskich i rumuńskich odbędzie się wkrótce.

Republika robotnicza przeciw rządom węgierskim

Budapeszt, (PAT) Wedle informacyi, pełnomocnik komisyi koalicyjnej dla kontroli obsadzonych obszarów, pułkownik Gosset, nie wydał serbskim władzom wojskowym żadnego rozkazu opróżnienia. Celem uniknięcia starć, węgierski generał Soos zgodził się na prośbę Gosseta, by okupacyę przez wojska węgierskie odroczyć na 48 godzin. Okupacya rozpocznie się zatem 20 b. m.

Zagrzeb (PAT) „Weczer" donosi z Belgradu: Komisya koalicyjna z pułkownikiem Gossetem na czele zażądała kategorycznie od jugosłowiańskiego pułkownika Jurgenicza opróżnienia obszaru Baranya do 20 bm.

Budapeszt, (PAT) Węg. B. kor. donosi z Apeszwar: Komuniści, którzy uciekli do Baranya, **czynią wszystko co możliwe, aby nie dopuścić do wkroczenia wojsk węgierskich do Baranya.** Wręczyli oni rządowi jugosłowiańskiemu memoryał, omawiający możliwość **gwałtownego przewrotu na Węgrzech.** Ta akcya pozostaje w związku z propagandą emigrantów wiedeńskich, którzy rozporządzają znacznemi sumami z Rosyi i liczą na to, że Węgry będą musiały na żądanie koalicyi zmniejszyć swą armię, a to umożliwi przewrót. Na razie przygotowują oni proklamowanie republiki ludowej, której prezydentem ma być Michał Karolyi. (Naturalnie, że to są kłamstwa rządu Horthy'ego. Prawdą jest, że robotnicy w Pięciokościołach wolą walkę na śmierć, aniżeli pójść pod rządy białego teroru. **Przyp. Red.)**

Przygotowania do strejku w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem

M. Ostrawa, (PAT) Górnicy okręgu ostrawsko-karwińskiego przygotowują się do strejku. Na zebraniach odbytych na poszczególnych szybach uchwalili oni rezolucyę, że zobowiązują się do nadzwyczajnych opłat na fundusz strejkowy.

Ograniczenie zbrojeń

Sztokholm, (PAT) Międzyparlamentarna komisya przyjęła wniosek Brantingana w sprawie **ograniczenia zbrojeń,** 42 glosami przeciw 18.

Pojedynek między Briandem a Lloydem Georgem

Im więcej szczegółów dochodzi do wiadomości ogólnej z posiedzenia Rady Najwyższej, tem bardziej staje się widoczne, że sprawa górnośląska zamieniła się w pojedynek między kierującymi mężami stanu Francyi i Anglii, — pojedynek, rozgrywający się o cudzą skórę i cudzym kosztem. Prasa francuska, która z początku widocznie nie chciała alarmować publiczności, stopniowo poucza ją, że dla Francyi sprawa stanęła tak: albo Polska, albo utrzymanie ententy. Briand nie chciał wziąć na siebie odpowiedzialności za zerwanie z Anglią i uciekł się do dwóch obok niego czynników politycznych: do prezydenta rzeczypospolitej Milleranda i do rady ministrów. Millerand, — jak donoszą pisma paryskie, — miał obstawać przy spełnieniu słusznych żądań Polski, których dotrzymanie, — znowu wedle tej wersyi, — miał przyrzec Piłsudskiemu w czasie jego wizyty w Paryżu; natomiast rada ministrów zaaprobowała zapatrywanie Brianda, tj. że trzeba zrobić Anglii ustępstwo, aby nie narazić Francyi na zupełne osamotnienie w Europie.

Briand, nie chcąc, — wobec potrzeby osiągnięcia jednomyślności, — przeszkodzić w razie dalszego swego oporu rozbiciu się konferencyi, zaproponował sam, albo, — jak podaje inna wersya, — zgodził się na propozycyę Bonomiego, aby powierzyć decyzyę Radzie Ligi Narodów i zapomocą tego wybiegu uratował ententę przed rozbiciem się.

Lloyd George, odniósłszy walny sukces w Paryżu, wyjechał do Londynu i tu na szerszej arenie, na terenie Izby gmin, kontynuuje swój pojedynek z Briandem, zyskując, — wbrew temu, co w nas chciano wmówić, — poklask całej reprezentacyi narodu angielskiego. Lloyd George nietylko czynem, ale i słowem zwalcza Polskę. Pamiętna jest jego mowa czerwcowa, w której w bezprzykładny sposób napadł na Polskę; tę swoją metodę uprawia dalej. I tak w ostatniej swej mowie w Izbie gmin, z której wczoraj telegramy przyniosły fragmenta, powiedział, że musi przeprowadzić to, co w jego pojęciu jest sprawiedliwe. Dla Lloyda Georgea najwyższą sprawiedliwością byłoby, gdyby Niemcy mogły się utrzymać przy posiadaniu całego Górnego Śląska; nie mogąc jednak Niemcom tej „sprawiedliwości" wymierzyć, walczy dla nich przynajmniej o najtłuściejsze kąski.

Walkę tę prowadzi, — jakby prawnik się wyraził, — środkiem wymuszania. Ma on przeciw Francyi skuteczną broń i posługuje się nią bez skrupułów. Na czem polega bezpieczeństwo Francyi, jej przewaga nad Niemcami, jej pewność otrzymania odszkodowania? Na trzech zarządzeniach: 1) na rozbrojeniu Niemiec, 2) okupacyi terytoryów nadreńskich, 3) sankcyach gospodarczych. Pierwsze zarządzenie zostało na oko przeprowadzone: Niemcy zredukowały armię do 100.000 ludzi, wydały broń i flotę, rozbroiły twierdze. Jak to rozbrojenie w rzeczywistości się przedstawia, to inna rzecz; jest publiczną tajemnicą, że dziesiątki organizacyj prywatnych w Niemczech jest przygotowanych do wystawienia na każde zawołanie milionowej armii, dla której w rozmaitych schowkach znajduje się dość broni. Drugie zarządzenie: okupacya wojskowa jest właśnie tym punktem, który Anglia chce podważyć. Zmusiwszy Francyę do zgody na zniesienie trzeciego zarządzenia (sankcye gospodarcze), Lloyd George otwarcie dąży do ograniczenia okupacyi wojskowej, pod pozorem, że zaoszczędzone w ten sposób miliony można będzie obrócić na wypłatę większych rat na rachunek odszkodowania. Co się tyczy tego, dla Francyi, ze względu na jej kiepskie finanse i konieczność odbudowy tak ważnego punktu, Lloyd George dąży do zagarnięcia dla siebie i dla Włoch takiej lwiej części z odszkodowania niemieckiego, że dla Francyi niewiele zostałoby.

Mając takie atuty w rękach i w dodatku groźbę zostawienia Francyi sam na sam z Niemcami, bez pomocy Anglii i bez poparcia Ameryki, Lloyd George mógł wywrzeć w Paryżu presyę i nic dziwnego, że Briand musiał ulec. Na to postanowienie Brianda wpłynęła niezawodnie i ta okoliczność, że wiedział on, iż za Lloydem Georgem stoi opinia angielska, która instynktownie odczuwa angielską racyę stanu, tj. niedopuszczenie do zbytniego wzrostu potęgi jednego mocarstwa na kontynencie i utrzymanie Niemiec jako partnera handlowego.

Nieraz już wskazywaliśmy, że jednym z głównych powodów, które skłoniły Anglię do udziału w wojnie przeciw Niemcom, była chęć unicestwienia ich olbrzymiej przewagi w Europie. Przeprowadziwszy ten cel, miałażby Anglia własnemi rękami dopomagać Francyi do zajęcia miejsca Niemiec? Uwolniwszy się na lata od konkurencyi niemieckiej, miałażby Anglia dopomóc Francyi do zagarnięcia — pośrednio i bezpośrednio — głównych kopalń węgla i żelaza w Europie, aby otrzymać drugiego konkurenta? Nic dziwnego, że wobec tego stanu rzeczy wszystkie stronnictwa angielskie wyrażają zgodę na politykę Lloyda Georgea. W imieniu liberalnej opozycyi Asquith zgodził się ze stanowiskiem premiera, a partya pracy poszła jeszcze dalej. Jej mówcy, Thomas i Barnes, nietylko wyrazili zgodę na postępowanie Lloyda Georgea, ale Barnes pod adresem Francyi skierował jeszcze radę, aby jak najrychlej nawiązała przyjazne stosunki z Niemcami. Barnes, jeden z delegatów angielskich do Rady Ligi Narodów, wie zapewne, że tę przyjaźń niemiecką musiałaby Francya okupić między innemi — poświęceniem Polski.

Jest rzeczą naturalną, że takie wyrazy zgody silnie wzmacniają pozycyę Lloyda Georgea wobec Brianda, który nie może oprzeć się na jednomyślnem wotum swego parlamentu. Przeciwnie, już w pałacu burbońskim kroi się nagonka na Brianda; już wysuwają się najwsteczniejsze żywioły: zakapturzeni monarchiści i awanturnicy z otoczenia Daudeta i Barresa, aby Brianda obalić. Jeżeli się uwzględni, że Briand ma też zaciekłych wrogów (domniemanych następców) w byłym prezydencie rzeczypospolitej Poincarem i byłym ministrze wojny Lefevrze, można się domyśleć, z jaką powagą przystąpi on do dalszych konferencyj po uchwale Rady Ligi Narodów.

W sumie — sprawa górnośląska wzięła dla nas zły obrót z chwilą, gdy w Paryżu odroczono decyzyę, a sytuacya z każdym dniem zwłoki jeszcze się pogarsza. Jeden z

---

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska 98

— Zbyt by mnie rozdymała grzeczna pycha, gdybym to mógł uczynić, — żartobliwie odparł Karol, skierowując rozmowę na inny temat.

Drugi tydzień maja przyniósł tak cudną pogodę, że Latham począł odwoływać Oliwię od roboty, by z nim się trochę przeszła po polach i lasach.

— Wkrótce już wrócisz do swego kieratu w Londynie, — tłómaczył. — Urządźmy sobie tymczasem we trójkę, ty, ja i wiosna, kilka przyjemnych chwil. Sławiński musi się obejść bez ciebie na chwilę...

Karol oświadczył ze śmiechem, że się zemści w Londynie i obarczy ją nadmiarem pracy.

— Wobec tego, moja droga, korzystaj z chwili obecnej, — prosił ojciec. — Bierz kapelusz i porzuć tego surowego mistrza; niech sobie raz sam zrobi korekty.

Usłuchała, nie podnosząc oczu. Jak mógł żartować w ten sposób. I w jej obecności! Jak mógł...

Wracając wieczorem po całodziennej wycieczce, zobaczyła rozłożone na stole pod kasztanem książki i papiery Karola. Widocznie pracował na świeżem powietrzu.

— Patrz! — zawołał ojciec. — Chodzi bez kul!

Karol szedł przed nimi, niosąc do domu paczkę książek. Szedł z widocznym trudem, mocno utykając.

— Ale nie wzbija kurzu nogami...

Głośno wypowiedziała te słowa, zanim je sobie uświadomiła. Ojciec nie słyszał, bo pobiegł przodem i właśnie dopędził gościa.

— Brawo! Nie męcz się pan jednak zawiele. Może się pan oprze na mojem ramieniu?

— Nie, dziękuję panu, jest mi zupełnie dobrze, — usłyszała odpowiedź Karola. Przy stanęła na ścieżce, by patrzeć, jak idzie obok jej ojca. Przy drzwiach wchodowych zatrzymał się na chwilę, a jej przyszły na myśl słowa Jenny, wypowiedziane przed dwoma laty: — Wiedziałam, że potknie się na rogóżce! Tym razem wszedł na obydwa schodki, wysoko podnosząc nogę i nie potknął się wcale.

— Oliwio, co ty taka zdyszana?

Dick niepostrzeżenie wszedł był do ogrodu. Odwróciła się przestraszona i ujrzała go opartego o furtkę.

— Nie, nie... tylko mi spieszno. Do widzenia, Dicku.

Pobiegła do domu. Gdy przechodziła koło pracowni, ojciec poprosił ją, by weszła. Siedzieli obaj z Karolem.

— Sławiński nie daje się namówić, by tu został do następnego miesiąca. Upiera się, że skoro chodzi bez kul, to może już wracać do pracy.

— Sądził pan, że na stałe się tu rozlokuje? — spytał Karol. — A czy pan wie, że mija już pięć miesięcy, odkąd najechałem ten najgościnniejszy z domów?

— Więc zostań pan jeszcze przez jeden tydzień. A propos, jadę jutro do Londynu na zjazd arystotelików. Czy rozejrzeć się może za mieszkaniem?...

— Ja to załatwię, ojcze — szybko przerwała Oliwia, czepiając się pierwszego lepszego pozoru, by tylko uniknąć wieczoru sam na sam z Karolem. — Muszę zakupić coś z garderoby i... załatwić mnóstwo innych rzeczy. Spędzimy razem dzień w Londynie i pójdziemy na poranek...

Urwała, bez tchu, czując na sobie wzrok Karola. Latham spojrzał na nią trochę zdumiony i zmieszany, lecz rzekł tylko: — To będzie wspaniale — i znów zwrócił się do gościa.

— Zanocujemy w mieście, więc komentarz Averroesa trzeba odłożyć do pojutrza. Może nam się uda odcyfrować rękopis w ciągu przyszłego tygodnia.

Rano Oliwia z ojcem wyjechali do Londynu. Rozstając się na stacyi, postanowili spotkać się w restauracyi, a potem pójść razem do teatru. Za jakimś sprawunkiem musiała pójść na Covendish Square, a mijając dom narożny, ujrzała dużą tablicę na bramie: Sir Joseph Berr. Uszła już kawałek drogi, mechanicznie powtarzając przeczytane słowa, zanim sobie uświadomiła, że to właśnie nazwisko znakomitego specyalisty, który chorobę Karola uznał za nieuleczalną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

pojedynkiewiczów nabiera coraz więcej sił, drugi staje się coraz więcej anemiczny. W tych warunkach rząd polski zapewne coś działa, ale co? To jest widocznie tak zazdrośnie strzeżona tajemnica, że sami aktorzy nic o niej nie wiedzą.

Dlaczego Francya tak się boi rozłamu w entencie, że dla uniknięcia go robi takie ustępstwa? Francya wie, że pokój wersalski, który, — w teoryi przynajmniej, — na długi szereg lat daje jej ochronę przeciw zakusom rewanżowym Niemiec, tylko tak długo pozostanie w mocy, jak długo będzie go można siłą utrzymać. Siły samej Francyi teraz juz nie wystarczają na to, a w przyszłości jeszcze mniej wystarczą, gdyż obecnie Niemcy mają o 20 milionów ludności więcej, a ludność Niemiec pomnaża się szybciej, niż Francyi. Dlatego musi ona mieć sojuszników, a na kogoż może liczyć w chwili, kiedy Ameryka nie podpisała traktatu wersalskiego i coraz wyraźniej wycofuje się z udziału w polityce europejskiej? Dalej — Francya poza Europą ma kolosalne interesa kolonialne w Afryce i wielką sferę wpływu na Bliskim Wschodzie. W obu tych sferach wpływ Anglii, jako panującej na morzach, jest tak dominujący, że Francya nie może ryzykować zerwania przyjaźni. Stąd wynikają ustępstwa Francyi, — także kosztem Polski, — aby bodaj dla oka utrzymać sojusz z Anglią, aby w ten choć bez treści sposób oddziaływać na Niemcy. I z każdym dniem rośnie przewaga Anglii, a zmniejsza się Francyi, — aż dojdzie do tego stanu, jaki był przed wojną: wtedy Francya była zupełnie zawisła od Rosyi, teraz musi coraz bardziej poddawać się wpływowi Anglii.

lf.

Wykładnia gwarancyj traktatowych

Gwarancye traktatowe, to najczęściej puste słowa; dziś się je daje, a następnie od ich wypełnienia zwalnia dwuznaczna wykładnia jednego wyrazu lub zdania.

Są to słowa, wyjęte z ust Fryderyka II, „Wielkiego Fryderyka" pruskiego... Czy ten cynik, który w piśmie oburzał się na Macchiavela, ażeby stać się w czynie wzorem polityka bez najmniejszych skrupułów, mistrzem wiarołomstwa, stracił cały swój walor w dyplomacyi dzisiejszej, zda się odległej od metod XVIII. wieku, bardziej natchnionej „ideą demokratyczną", „prawami narodów" itd.?

Czy kunszt wykładni nie przestał być właściwością magii dyplomatycznej? Magii, która np. sprawę górnośląską, znajdującą się w tece Rady Najwyższej nagle podrzuciła Lidze Narodów? Ta zaś ma podobno w równie tajemniczy sposób podsunąć tę sprawę do zaopiniowania jakiemuś gremium rzeczoznawców, podobno prawników.

Otóż ci panowie prawnicy, o ileby chcieli sięgnąć do źródeł pruskiego władania na Śląsku mieliby bardzo wdzięczne zadanie: zaopiniować, co sądzą o wiarołomstwie Fryderyka wobec Austryi, z którą Prusy związane były przymierzem notabene „wieczystem", o wiarołomstwie, którego plonem był Śląsk — „pruski". Czy takie źródło posiadania wyda się pp. rzeczoznawcom-jurystom dość czyste?

Co powiedzą przytem o „fortelu" fryderycyańskim, gdy władca Prus symulował zawarcie konwencyi z Austryą, aby posiąść broniącą się twierdzę Nisę, a potem... wyprzeć się konwencyi, ponieważ jej nie podpisał, a tylko zobowiązał się „słowem królewskiem" do niej?

Właśnie p. Lloyd George, który przebył już trudności odróżnienia Śląska od Cylicyi i na świeżej knferencyi paryskiej wypowiadał potoczyście swoje apodyktyczne zdania o Śląsku, może z archiwum angielskiego ministerstwa spraw zewnętrznych przedłożyć owym rzeczoznawcom materyały, dotyczące ówczesnego angielskiego pełnomocnika Hyndforda, który jako medyator doprowadził był do skutku konwencyę, a potem ze zgrozą się przekonał, że Prusak go podszedł, oszwabił i wydrwił.

Właśnie komisya prawnicza, o ile to będą nie ludzie słomiani, miałaby piękne zadanie w ustaleniu pierwocin pruskiego dominium na Śląsku, któremi były: gwałt i oszustwo.

Nie wiadomo również jak zapatrywałaby się istotnie bezstronna komisya prawnicza na tezę p. Lloyd George'a, że prawowitym sukcesorem dynastyi o charakterze niemieckim jest Rzesza, bo to pomieszanie pojęć dynastyi i narodów czuć, jak na dzisiejsze pojęcia, zapachem ekshumowanych strupieszałości... My zaś wiemy jedno: lud polski od wieków rozsiadł się był na ziemi śląskiej — ziemi, w której łonie okazały się niezwykle cenne skarby kopalniane.

Sąd ententy sprawił, że na b. Śląsku austryackim wykwitowano nas z wszelkich wartościowych terenów i zwartą masę polskiego ludu oddano w ręce obcej władzy, nie troszcząc się o jego losy. Na Śląsku plebiscytowym, na części „Śląska pruskiego" większość ententy ma takie same intencye wykwitowania Polski.

P. Lloyd George sformułował także tezę: **czyj przemysł, czyj kapitał tego kraj.**

I smutną jest rzeczą nad wyraz, że przedstawiciel angielskich robotników Thomas, nie zdając sobie snadź dokładnie sprawy, że czem innem jest postulat zdjęcia z Niemiec tych uciążliwości, które spadły na nie, jako następstwa przegranej wojny i które są utrzymywaniem ich na stanowisku niepełnoprawnem, niższem, niż mocarstwa zwycięskie, a czem innem sprawa Śląska, która nie jest jakiemś prolongowaniem „szykan" przeciw Niemcom, lecz jest niezałatwionem dotąd — wskutek faworyzowania właśnie Niemiec przez rząd angielski — problemem, wytkniętym przez traktat wersalski, gdy jeszcze obowiązywały głoszone hasła, że trzeba naprawić krzywdy dziejowe, zadane różnym ludom przez zachłanność tych państw i dynastyj, które wywołały wojnę europejską. Dziś Lloyd George, którego jakieś (niewymienione w niedokładnej depeszy) wywody o G. Śląsku zaaprobował poseł Thomas, rzuca zdanie, że o spornem terytoryum decyduje to, **czyje kapitały je uprzemysłowiły**, przyczem w swej statystyce nazywa niemieckie wszystkie głosy tych małorolnych chłopów polskich, którzy z obawy przed latyfundystami niemieckimi, oraz pod wpływem agitacyi kleru, przeważnie niemieckiego i pogróżek niemieckiej administracyi, ulękli się głosowania za Polską...

Czy są to opinie, z któremi dobrze zapoznany ze sprawą przedstawiciel robotników angielskich solidaryzować się może?

Ale Anglia zasypana jest agitacyjnemi pismami niemieckiemi a ze strony polskiej niema, niestety, równie intensywnego przeciwdziałania. Wytwarza to epidemicznie grasujące zniekształcenia wzrokowe w sprawie tak dla Polski i ludu śląskiego ważnej!

m.

„Wesoła misya" na Dalekim Wschodzie

„Robotnik" warszawski otrzymuje następującą korespondencyę z Japonii:

Dziwnym zbiegiem okoliczności pierwszy okres państwowości polskiej zaznaczył się na Syberyi działalnością misyi J. Targowskiego, przedstawiciela rządu polskiego, o charakterze pełnym kontrastu do treści syberyjskiej historyi zesłańców i uchodźców polskich.

Syberya, która przez sto lat była niejako cmentarzem polskiego ludu, walczącego o niepodległość narodową, Syberya, która kryła w sobie ogrom męczeństwa naszych powstańców i naszych działaczy-bohaterów z ostatniego okresu walk z caratem, Syberya, która już w czasie ostatniej wielkiej wojny ponownie zgotowała z winy bolszewików prawie stutysięcznej masie uchodźców z Polski pełną krwawych przejść tułaczkę o głodzie, chłodzie i poniewierce, Syberya, która była widownią tragedyi całej dywizyi naszego wojska, — ta sama Syberya otrzymała od ojczyzny dalekiej misyę, w której skład weszli ludzie, urządzający sobie dla przyjemności podróże do Chin, Japonii, Mandżuryi.

Po pierwszem zetknięciu się z ludnością, przedstawicielstwo to otrzymało nazwę „Wesołej misyi". Znękanej beznadziejną tułaczką ludności polskiej na Syberyi, wyczekującej w rozpaczy pomocy i ratunku z kraju Warszawa przysłała delegatkę Czerwonego Krzyża hrabinę Wandę Rawita-Ostrowską. Piękna hrabina, która się wybrała **w poślubną podróż dokoła świata**, zwiedziła najpierw Amerykę, gdzie zabawiła kilka miesięcy, odpoczywając po podróży z Europy do Stanów Zjednoczonych. Po odpoczynku, zwiedziwszy Niagarę, Florydę i Kalifornię, udała się na wyspy Hawai, podziwiając raj ziemski na Pacyfiku, a potem na wiosenny sezon do pięknej Japonii napawać się urokiem „cherry blossoms" (wiśniowego kwiatu). Wchłonąwszy ten cały urok przepięknej podróży, zawitała do Mandżuryi na parę tygodni **na polowania** i przetrawienie nawału odebranych wrażeń.

Była też na Syberyi. Przyjechała po sześciomiesięcznej podróży do Władywostoku na dwa tygodnie i znudzona banalnością dzikiego kraju, piękna hrabina powędrowała z powrotem do uroczej Japonii.

Więc to jest delegatka Polskiego Czerwonego Krzyża na Syberyę! Kiedy Japonia także się jej znudziła, pojechała dalej w swoją podróż dokoła świata: do Chin, a potem przez Indje z powrotem do Polski. Na Syberyi czuliśmy wszyscy głęboki ból na widok tego kontrastu między męczeństwem ludu polskiego i polskiej dywizyi a uroczą hrabiną. Ból nietylko wskutek zawodu pokładanych nadziei, lecz też stąd, że Polska wysłała na Syberyę taką delegatkę dla ratowania ludności...

Ale to jeszcze nie wszystko. Przecie hrabina podróżowała na koszt państwa polskiego, więc „wesoła misya", całem sercem kochająca piękną hrabinę, pragnęła za wszelką cenę usprawiedliwić jej podróż i przedsięwzięła skwapliwie zabiegi, by przypisać hrabinie wielkie zasługi i cudzą pracę. Byłem świadkiem, jak władze polskie zapragnęły, aby cała, pełna zaparcia się i poświęcenia praca polskiego komitetu ratunkowego we Władywostoku, **zapisana została na rachunek hrabiny.** Inspirowali nawet rozwiązanie komitetu, aby pracę jego przedstawić, jako prace polskiego Czerwonego Krzyża, niby to utworzonego, zorganizowanego i prowadzonego przez hrabinę. Wszystkie te zabiegi i starania miały w sobie coś potwornego, coś tak fantastycznego, że to pojęcie ludzkie przechodziło.

Gdybym nie widział tego na własne oczy, nie uwierzyłbym temu. Ale za to teraz chcę wiedzieć, czy hrabinę Warszawa spotkała oklaskami uznania i zachwytu, czy też oddała ją pod sąd.

Widzieliśmy, co nam Warszawa przysłała... Chcielibyśmy wiedzieć teraz, czy Warszawa jest dumna i zadowolona ze swej wysłanniczki. Duch polski na Syberyi, co katusze znosił dla swej ojczyzny, co obojętnie i z pogardą spoglądał na żandarmów rosyjskich, więzienia i katorgi, z **takąsamą pogardą spojrzał na bawiącą się hrabinę.** Ale była domieszka bólu: bo była Polką i wysłanniczką Warszawy.

Wygnaniec.

UWAGI

Fałszywa denuncyacya i zatajona enuncyacya

Dwie rzeczy słusznie zaprzątają u nas obecnie prasę: nierównej są one wagi, ale obie charakterystyczne, jako obraz rozpanoszenia się szkodliwych dla państwa instynktów samowoli.

Pierwsza — to skandaliczna walka dwu defenzyw w Warszawie: tu już po stronie defenzywy wojskowej ujawniło się wprost niepojęte zuchwalstwo i posiłkowanie się środkami, pogrzebanymi, zdawało się, wraz ze zniknięciem z widowni ochrany rosyjskiej. I zaraz nasuwa się refleksya: jeżeli rzeczona defenzywa — względnie ktoś z jej kierowniczego personalu — poważyła się na takie tylko, jak skonstruowanie fałszywego doniesienia przeciw niewygodnej dla niej grupy funkcyonaryuszów państwowych, to tem samem — po takiej prowokacyi — wystawiła sobie świadectwo, jaką wartość miało jej funkcyonowanie wogóle. Słusznie dopomina się „Naród" warszawski „bezwzględnego dochodzenia w stosunku do sprawców afery, nie liczącego się z żadnemi stosunkami osobistemi, ani obawami" oraz „zastosowania całkowitej jawności".

Ale co tu uderza w tem nawoływaniu? Owo zastrzeżenie, ażeby na drodze do wykrycia całej prawdy i ukarania wszystkich winnych nie znalazła się protekcya, któraby kogoś swemi skrzydłami ochraniać miała. I tu dochodzimy od sedna podobnych spraw: nie byłoby połowy nadużyć, nawet mniej skandalicznych, mniej jaskrawych, niż tu omawiane, gdyby nie protekcya, która z jednej strony zapycha urzędy ludźmi, nieraz o motorycznej przeszłości, dyskwalifikującej ich zupełnie (przypominamy rewelacye co do kuzyna p. Lindego) — z drugiej strony rozzuchwala ludzi nieodpowiednio-dobranych wiarą, że z różnych skarg na siebie nawet publicznie poruszanych otrząsną się bez szwanku, że spłynie to z nich, jak z „gęsi woda" — wedle przysłowia rosyjskiego. A od mniejszych aktów samowoli, od mniejszych nadużyć — posuwa się rozbudzona do nich skłonność dalej i dalej...

Droga wkońcu śliska i spadzista... Ale staczający się wciąż — wierzy w wysoką poręcz, która go przed upadkiem uchroni.

Protekcya to rdza, przeżerająca urzędy; to zachęta do samowoli, która się już potem, zagościwszy w jakimś urzędzie, zaraźliwie wkoło szerzy; to zachęta do lekceważenia wszelkich obowiązków; to sprawczyni, że po urzędach mogą się znajdować ludzie, uważający siebie w zakresie swojego urzędowania za samowładców nie krępowanych żadnemi ustawami i przepisami. W urzędach wojskowych to poparcie fatalnych wzorów „soldateski".

Ale od tej skandalicznej sprawy, która kilka uwag powyższych nastręczyła i która tak czy inaczej będzie musiała uledz oświetleniu — przejdźmy do drugiej, mającej posmak nieco odmienny.

Mamy tu na myśli zakonspirowanie przez czynniki klerykalne orędzia papieskiego do polskiego episkopatu. Dopiero „via" „Temps" i wogóle przez prasę zagraniczną mogła się publiczność polska o tekście tego pisma rychlej i bliżej dowiedzieć.

W piśmie swojem papież deklaruje, jak tego wymagają — w stosunku do państwa katolickiego zasady uprzejmości, swoją ojcowską miłość i pieczołowitość dla Polski. Czyni to właśnie w chwili, gdy opinia publiczna w Polsce z **rozgoryczeniem stwierdzała, iż polityka watykańska na Górnym Śląsku inspirowała się interesami Niemiec**, względnie imponującego Rzymowi katolickiego stronnictwa w Niemczech — centrum.

Czemuż więc nie opublikowano uroczyście, czemuż nie otrąbiono radośnie w obozie klerykalnym oświadczenia papieskiego, ażeby dowieść, jak wbrew złym insynuatorom, utożsamiającym politykę watykańską z osobą papieża (którego tylko doradcy w błąd wprowadzają) — ojciec święty w istocie Polskę miłością otacza?

Odpowiedź, wytłomaczenie znaleść można jedynie w tem miejscu, gdzie papież udziela przestrogi duchowieństwu, ażeby zbyt zapamiętale, z ujmą dla kościoła nie oddawało się polityce, w dodatku występującej wrogo wobec władz świeckich.

Oto ów ustęp:

„Władza świecka w Polsce winna w interesie dobra publicznego wesprzeć duchowieństwo w spełnianiu jego świętego urzędu. Ze swej strony biskupi i wszyscy inni członkowie kleru polskiego, o ile naturalnie mogą na równi z wszystkimi używać swych praw obywatelskich, nie mogą wszakże, **jako słudzy Chrystusa i szafarze tajemnic bożych oddawać autorytetu swego urzędu w służbę politycznych interesów.** Lecz, słowem i przykładem szerząc poddanie się pod wskazania polityczne, dane przez **władzę świecką**, zdążać winni przedewszystkiem **do religijnego i moralnego kształtowania swych współobywateli...**"

Otóż nasi politycy-prałaci i nie prałaci nie chcieli, aby tego rodzaju upomnienie uległo publikacyi — rozpowszechnieniu.

Woleli wyrzec się atutu, mogącego wynikać z życzliwych słów Rzymu o Polsce, byle nie stawiać publicznie sobie i innym przed oczy papieskiego żądania-nakazu.

Za czasów carskich istnieli reprezentanci rosyjscy w Rzymie, którzy baczyli, ażeby papież nie mógł z episkopatem polskim porozumiewać się bezpośrednio; istnieli cenzorowie, którzy mogli zakazać przedruku z prasy zagranicznej jakiegoś oświadczenia papieskiego, które chciano przed opinią polską zataić.

Obecnie tych przeszkód mogłoby nie być, gdyby... gdyby sam kler polski nie otaczał tajemnicą tego, co mu się w orzeczeniach „nieomylnego następcy św. Piotra" nie uśmiecha.

Mieliżby arcyb. Teodorowicz np. lub ks. Lutosławski wyrzec się swego dotychczasowego politycznego rozpędu i piętrzenia konfliktów z władzą świecką?... Miałżeby rozpolitykowany kler, zsiadłszy z konika politycznego, zaniechać swych harców na umiłowanej arenie, aby się zająć sprawami religii i moralności? Miałby w czynach ofiarności rywalizować z różnymi metodystami, czy Ymkami? (Tych łatwiej potępiać i wyklinać). Miałby to uczynić w chwili, gdy Sejm dogorywa, gdy nowe wybory za pasem, gdy właśnie mobilizuje się „owieczki" do wielkiej batalii politycznej?

Fala strejków we Lwowie

Lwów, 17 sierpnia.

Groźba strejku pracowników miejskich. — Strejk w warsztatach wojskowych

Zapowiedziany na sobotniem zebraniu strejk pracowników gminnych był przedmiotem obrad zgromadzenia, które odbyło się wczorajszej nocy. Przewodniczył tow. Hoffman, przedstawiając wyniki konferencyi w magistracie. Gmina, jak zwykle, podwyższyła procentowo w stosunku wzmagającej się drożyzny płacę, oraz przyznała procentowe podniesienie nadzwyczajnej zapomogi bezzwrotnej w ten sposób, jak i Warszawa swym pracownikom przyznała.

Zgromadzeni wysłuchali sprawozdania, poczem przemawiało wielu mówców, którzy nawoływali do rozwagi i spokoju. Znalazł się jeden zaledwie osobnik, który mianując się „generałem strejkowym", parł do zaprzestania pracy, tak pewny był wygranej.

Tow. Laskowski przedstawiwszy ciężkie położenie pracowników, niemniej jednak i nieszczególne położenie gminy, wykazał ujemne skutki strejku, postawił rezolucyę, którą zgromadzenie uchwaliło, przyczem wezwał zebranych, by nie szli na lep ludzi, którzy każdej chwili są pochopni do strejkowania po to, by masy pociągnąć w niepotrzebną walkę, nie oglądając się na jej następstwa.

Dziś odbyć się ma posiedzenie komisyi finansowej w magistracie, która postawione przez zgro-

---

PRZECŁAW SMOLIK

Z legend mongolskich i tybetańskich

BADARCZYN

czyli

O TEM, CO ZNACZY WIERZYĆ SZCZERZE

„Jakże to?", — zdziwił się badarczyn. — „To płuca i serce ludożercy, który nagrzeszył tyle w ciągu swego życia i tylu ludzi zabił, wydzielają z siebie teraz blask, on zaś sam stał się burchanem, a ziarna różańca onego starca, wytarte do cna od jego modłów, przemieniły się w robactwo?"

Na to odpowiedział mu Banczyń-Bogdo:

„Widzisz, choć ludożerca zabił i zjadł wiele ludzi i nagrzeszył wiele, lecz wzbudził w sobie szczery żal za swe zbrodnie, umarł z wiarą i skruchą w sercu i został za to burchanem. Ów zaś starzec, choć się dużo w swojem życiu modlił, lecz modlitwa jego nie była nigdy szczerą i zamiast modlitwy: „Om-mani-padme-hum", on zawsze wymawiał tylko: „mani-padme-hum", opuszczając zawsze główne słowo „Om". Dlatego to ziarna jego różańca przemieniły się w robactwo bez głów."

Badarczyn uderzywszy czołem przed Banczyń-Bogdo i pożegnawszy święte miasto, opuścił Tybet i znalazł się znów wśród stepów ojczystej Mongolii.

Po drodze wstąpił znów do starca, który posłał różaniec Banczyniu-Bogdo. Na zapytanie starca, jak przyjął jego dar Banczyń-Bogdo i co raczył przy tem powiedzieć, badarczyn, nie chcąc go dotknąć, skłamał i rzekł, iż Banczyń-Bogdo pochwalił dar i jego gorliwość w modlitwie.

Idąc dalej, pielgrzym dotarł do jurty dwojga starców z córką jedynaczką. Że zaś dzień miał się już ku schyłkowi, badarczyn zmuszony był zatrzymać się u nich na noc. I dopiero w tej chwili przypomniał sobie badarczyn prośbę starców, o której najzupełniej w Lassie zapomniał. Chcąc jakkolwiekbądź naprawić swe roztargnienie, wpadł na taki pomysł: znalezioną już w pobliżu jurty czaszkę psią owinął chodakami pięciu barw i ukrywszy ją za pazuchą wszedł do jurty. Oboje starzy nie omieszkali spytać go zaraz, czy spełnił ich prośbę i jaką dał mu odpowiedź Banczyń-Bogdo.

„Tak", — odpowiedział badarczyn. I podając im zawiniątko z czaszką psią, dodał: „Nie odwijajcie sami tego, co tu jest w środku, ani też nie pokazujcie nikomu z ludzi, lecz połóżcie w naczyniu, zakrytem dobrze ze wszystkich stron i strzeżcie go pilnie, a mąż, przeznaczony przez los dla waszej córki, znajdzie się wnet. To wam posyła sam Banczyń-Bogdo."

Starzy poczęli się zaraz modlić do rzekomej świętości i nie przerywali swej modlitwy ani na chwilę w ciągu całej doby.

„O święty nasz opiekunie", — modlili się, — „darze wielkiego Banczynia-Bogdo, przyniesiony z Tybetu zmiłuj się nad nami i ześlij męża dla córki naszej, naznaczonego jej przez los.

W tymże samym czasie niedaleko na zachodzie od jurty starców zatrzymał się w drodze pewien bogaty kupiec Chińczyk. Kucharz owego kupca, przechodząc mimo jurty dwojga starych, podsłuchał ich żarliwą modlitwę i pojął, czego oni tak gorąco pragną. Ukrywszy się więc poza burchanem, rzekł głośno: „Oddajcie waszą córkę kucharzowi tego kupca, który obozuje na zachód od waszej jurty. On to i jest przeznaczony przez los na męża dla waszej córki."

„Wreszcie nasz święty burchan wysłuchał naszej modlitwy", — mówili z radością oboje starzy i na drugi dzień, gdy kucharz przechodził po wodę mimo ich jurty, przywzali go do siebie i oddali mu swą córkę wraz z kilku kozami jako wianem.

Chińczyk porzucił swego pana i kupiwszy za posiadane maleńkie oszczędności nędzną jurtę, osiedlił się w pobliżu.

Lecz mu się wnet sprzykrzyło nowe życie i począł rozmyślać nad tem, jakby swój los naprawić.

„Zabiję chyba tę dziewkę", — myślał, — „a kozy sprzedam. Co mi po żonie! Trzeba ją wszakże karmić i odziewać. Wszakże muszę raz pomyśleć i o samym sobie... Nie mogę znosić tego dłużej."

I związawszy żonę, wsadził ją do skrzyni, skrzynię obwiązał dobrze szmatami, wyniósł w step i przysypał piaskiem.

Część druga.

W owym czasie żył w Mongolii pewien bogaty chan, który miał jedynego syna. Pewnego razu młody chan pojechał w step w licznej kompanii dla zabawy. Jadąc przez step, spostrzegł on kupę piasku, która zdała mu się być dobrym celem do strzału z łuku. Lecz gdy strzelać w nią począł, zauważył, że strzały padając w cel, uderzały w coś twardego, wydając przy tem głuchy dźwięk.

„Ejże", — rzekł chan do towarzyszów. — „Wszakże ja w piasek strzelam, a strzały uderzają w coś twardego. W tym piasku musi coś być."

(Ciąg dalszy nastąpi).

madzenie zarządowi wnioski ma załatwić. Przy tej sposobności należy zwrócić uwagę czynnikom gminnym, aby ze swej strony zbytnio struny nie przeciągały, gdyż rzesza pracowników może mimo swej cierpliwości być wyprowadzona z równowagi.

Strejk robotników w warsztatach wojskowych trwa dalej. Intendantura wojskowa nie chce słyszeć o słusznej podwyżce głodowych płac. Tak jak żądania 13 pensyi, stawiane jeszcze w maju, zostały zlekceważone, tak też i teraźniejszy postulat 180 proc. podwyżki natrafia na zacięty opór, pomimo, że szalony wzrost drożyzny uniemożliwia robotnikom wyżywienie z płacy, sięgającej do czterystu kilkudziesięciu marek.

Robotnicy doprowadzeni do rozpaczy, są zdecydowani do wytrwania w swej akcyi aż do skutku. Jeśli teraźniejsze żądania nie zostaną uwzględnione, to postawione zostaną nowe żądania 250 proc. dodatku drożyźnianego do pensyi zasadniczej.

Na razie pertraktacye będą się toczyć jeszcze przy współudziale posła tow. Hausnera.

KRONIKA

Kraków, 20 sierpnia.

Skandal Halberstadta — króla giełdowego

(k) Jak się dowiadujemy z wiarogodnych źródeł, znany na bruku krakowskim paskarz giełdowy Jakób Halberstadt **został wypuszczony z więzienia za kaucyą 5 milionów mp.** — Według pogłosek śledztwo w sprawie p. Halberstadta było nader utrudnione, ze względu na rozmaite wpływy uboczne. Działały w kierunku zatuszowania sprawy wysoko położone osobistości, którym zależało na uwolnieniu Halberstadta. Podobno, w sprawie tej wmieszanych jest wiele osobistości z banków krakowskich. Żądamy przeprowadzenia skrupulatnego śledztwa, gdyż opinia publiczna domaga się tego, ze względu na nadużycia, jakie się dzieją w dalszym ciągu na bruku krakowskim. Część aktów w sprawie Halberstadta odesłały już władze skarbowe do prokuratoryi państwa.

Z powodu zgonu Maryi Piłsudskiej otrzymała nasza redakcya z Warszawy od patryarchy socyalizmu polskiego tow. Bolesława Limanowskiego następujący telegram: „Głęboki, serdeczny żal z powodu zgonu towarzyszki Maryi Piłsudskiej. — Bolesław Limanowski".

Ukończenie sprzedaży cukru. Magistrat krakowski zawiadamia, że sprzedaż cukru za lipiec kończy się z dniem 24 b. m. Konsumy i sklepy rejonowe mają złożyć zrealizowane kupony cukrowe za rzeczony miesiąc we właściwych biurach chlebowych do 27 b. m. włącznie.

Wstrzymanie przydziału artykułów włóknistych i skór. Magistrat krakowski podaje do wiadomości, że według zawiadomienia Ekspozytury wydziału spraw aprowizacyjnych, zapasy artykułów włóknistych i skór zostały całkowicie wyczerpane, wobec czego wnoszenie podań o przydział tych artykułów jest zupełnie bezcelowe.

Namiestnictwo przelało na komendę pol. państw. obowiązek doręczania pism urzędowych od władz do publiczności. Komenda P. P. uprasza wszystkie władze, by zechciały rekwizycye adresowe przesyłać wprost pod adresem Ekspozytury urzędu śledczego w Krakowie, przy ul. Kanoniczej 24.

Ostatnia premiera w Bagateli powtórzona będzie dziś, w sobotę 20 i w niedzielę 21 b. m. Artyści „Czwórki" z Andą Kitschman na czele pożegnają w powyższych dniach naszą publiczność, powracając do Lwowa. W premierze obecnej, w której króluje humor i swawolna piosenka, artyści pp. Kitschman, Windheim, Mirski i Kaliciński odnieśli wyjątkowy sukces artystyczny, a publiczność bawiła się świetnie. W poniedziałek 22 b. m. odbędzie się pożegnalny występ Wacława Kalicińskiego, zaś we wtorek 23 b. m., we środę i czwartek występ znakomitych komików Bima i Boma.

„Kapłanka ognia", nadzwyczaj melodyjna operetka Valentinowa, będzie senzacyą dnia w Krakowie. Próby dobiegają końca pod reżyseryą dyr. Pilarskiego, a kierownictwem muzycznem Wł. Szczepańskiego. W głównych rolach wystąpią pp. Czernekówna, Krajewska, Pietroń, E. Pilarski, Woliński, Ujheli, Mieżyński, Jankowski i inni, chóry w trójnasób wzmocnione. W wielkim balecie układu E. Koszutskiego wystąpią N. Nadzieżdzina, P. Koszulska, Ciesielska, E. Koszutski, Ciesielski i corps de balet. Ewolucye układu Ciesielskiego. — Orkiestra wzmocniona. Wspaniała, zupełnie nowa wystawa i nowe kostyumy. Sprzedaż biletów na premierę, która odbędzie się w czwartek, 25 sierpnia, w teatrze Nowości, rozpocznie się dziś w kasie zamawiań J. Rudnickiego, Linia A—B 44. — Dziś, w sobotę, „Krysia leśniczanka", jutro w niedzielę popołudniu „Krysia leśniczanka", wieczór „Cnotliwa Zuzanna".

Ze sportu. Zawody footballowe rozegrane w czwartek, 18 b. m., pomiędzy budapeszteńskim Terezvarosi a Jutrzenką zakończyły się zwycięstwem drużyny węgierskiej w stosunku 4:1 (1:1). Pomimo tego wyniku nie dały czwartkowe zawody żadnego substratu do oceny stosunku poziomu sportowego u obu drużyn. Na boisku, które z powodu dwudniowego deszczu przemieniło się w bagnisko, nie mogła się gra ani tempo gry rozwinąć. Węgrzy grali znacznie lepiej niż na obu zawodach poprzednich, pomimo to braki ich i błędy jaskrawo się uwydatniały. Jutrzenka grała bez Natana, a po upływie 15 minut po rozpoczęciu gry zeszedł z placu Krumholz z powodu odniesionej kontuzyi, tak, że Jutrzenka grała w 10 ludzi. — Oczywista, ilościowe i jakościowe osłabienie drużyny przyczyniło się w znacznej mierze do tego, że gra zwłaszcza w drugiej połowie była nieinteresującą i nie dającą wprost tematu do opisu jej przebiegu. Podnieść należy niedżentlmeńskie zachowanie się drużyny węgierskiej. Reguły sportowe postanawiają, że jeśli gracz jakiejś drużyny z powodu kontuzyi, czy też z innej przyczyny (z wyjątkiem wykluczenia go przez sędziego w drodze karnej) musi zaprzestać udziału w grze przyjacielskiej, można w pierwszych 10 minutach wstawić w jego miejsce gracza rezerwowego, a po upływie 10 minut uczynić to można tylko za zgodą kapitana przeciwnej drużyny. Jest utartym zwyczajem sportowym, że strona przeciwna nigdy swojej zgody nie odmawia, gdyż ambicyą sportową jest zmierzyć swe siły z przeciwnikiem i match wygrać, a nie osiągnąć korzystny rezultat z powodu fatalnego wydarzenia, które spotkało przeciwnika. Otóż gdy kapitan Jutrzenki po wypadku z Krumholzem zwrócił się do kapitana Terezvarosi z zapytaniem, czy godzi się na wstąpienie w miejsce Krumholza gracza rezerwowego, kapitan „odważnej" drużyny węgierskiej zgody swojej omówił. — Sędziował p. Seidner bez zarzutu.

(k.) **Tragiczna śmierć dziecka.** Wczoraj wieczorem wyszła z domu na Prądniku Czerwonym 4-letnia Franciszka Gołdyń i wpadła do rzeczki, przepływającej opodal. Przechodnie widząc tonące dziecię wydobyli je z wody, jednak już martwe. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć i polecił przewieść zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

(k.) **Echa włamania do sklepu Possa.** Niedawno donosiliśmy o wielkiem włamaniu dokonanem do sklepu Possa przy ul. Kościuszki na Zwierzyńcu, gdzie między innymi skradziono 100 tuzinów par pończoch. Policyi udało się wczoraj aresztować głównego sprawcę tej kradzieży w osobie Karola Musiałka, syna właściciela domu na Dębnikach, dezertera 20 p. p. Policya jest na tropie innych sprawców włamania.

(k.) **Wyłudzenie.** Walerya Kosycarz z Czernichowa doniosła policyi krakowskiej, że Mikołaj Grzybek, który przedstawił się jako urzędnik firmy przewozowej, wyłudził od niej 10.000 mk., pod pozorem dostarczenia jej spirytusu. Naturalnie spirytusu nie dostarczył, z powodu czego został aresztowany.

(k.) **Amator wódek.** Pod zarzutem systematycznych kradzieży wódek, sardynek i innych rzeczy w handlu Niedziałka, aresztowano Jana Krzyśka, służącego w tymże handelku przy ul. Floryańskiej.

(k.) **Karambol tramwajowy.** Onegdajszej nocy Paweł Bochenek wozem naładowanym węglami najechał na tramwaj nr. 52 na ul. Starowiślnej. — Skutkiem zderzenia koń odniósł kontuzye, w tramwaju zaś zostały wybite dwie szyby. Z powodu tego wypadku ruch tramwajowy został wstrzymany na dłuższy czas aż do uprzątnięcia toru.

(k.) **Kradzieże.** Przybyłej do Krakowa żonie sędziego wojskowego p. Pauli Kamińskiej skradziono płaszcz wartości 15.000 mk. Sprawca niewykrydzony. — **Na doniesienie Karoliny Rychel z Wieliczki aresztowała policya Teresę Prokwicz.** Powodem aresztowania było rozpoznanie przez p. R. na Prokwiczównej swej niedawno skradzionej garderoby.

(k.) **Kieszonkowcy.** Znany policyi krakowskiej rzezimieszek Henryk Seweryn przychwycony został wczoraj w chwili, gdy pewnemu włościaninowi na rynku Kleparskim wyciągnął z kieszeni portfel z 10.000 mk. Kieszonkowca aresztowano. — Wczoraj również aresztowano Antoniego Mazgaja, który z kieszeni włościanina Mikołaja Mikuły usiłował wyciągnąć portfel z pieniędzmi.

Z POLSKI

Konkurs na sztukę ludową. W dniu 19 marca b. r., jako w dniu imienin Naczelnika państwa, Józefa Piłsudskiego, został ogłoszony przez Zarząd Okręgowy Związku strzeleckiego w Lublinie konkurs na sztukę ludową, która miałaby za temat działalność komendanta, Strzelca, Legionów, walki o niepodległość, I. brygada, Szczypiórnę itd. Sztuka winna nadawać się przedewszystkiem do przedstawień amatorskich. Pożądana jest przytem jednoaktówka, choć autorom pozostawia się pod tym względem zupełną swobodę. Pierwsza nagroda 10.000 marek, druga nagroda 3000 mk., trzecia nagroda 1000 mk. Sąd konkursowy zastrzega sobie prawo polecenia do druku nawet sztuki nienagrodzonej.

Rękopisy nadsyłać należy w kopertach zapieczętowanych i oznaczonych godłem autora, pod adresem: „Strzelec" — Lublin, ul. Niecała Nr. 10. Do koperty zawierającej rękopis, winna być dołączona druga, szczelnie zapieczętowana i oznaczona tym samym godłem. W niej winno się zawierać właściwe nazwisko autora oraz jego adres. Termin nadsyłania prac konkursowych, naznaczony pierwotnie na dzień 10 lipca b. r., ustanawia się obecnie na dzień 1 listopada b. r. Rezultat zaś konkursu zostanie ogłoszony w pismach w dniu 1 stycznia.

Wyprawa naukowa na polskie pogranicza. 13-go sierpnia wyruszyła z Warszawy przez Łuniniec na Polesie wyprawa naukowa, wyposażona przez ministerstwo oświecenia publicznego, oraz wspierana przez ministerstwo rolnictwa i ministerstwo spraw wojsk. W skład wyprawy wchodzą: geobotanik prof. M. Ptaszyński (Warszawa) botaniczka dr A. Kozłowska (Kraków), geolog prof. C. Kuźniar (Warszawa), gleboznawcy: prof. Terlikowski (Poznań) i prof. M. Górski (Dublany), oraz inż. torf. B. Nagiel i D. Twierdochlebow (Warszawa), pomocnicy: p. N. Zwiedincew i p. A. Ptaszycka.

Wyprawa zwiedzi teren wzdłuż linii kolejowej Łuniniec—Równo i dalej na wschód do samej granicy państwowej.

Poza opisami zbiorowisk roślinnych z punktu ich własności użytkownych (lasy, łąki, torfowiska, chwasty pól uprawnych) mają być wykonane opisy i mapy: geologiczna, gleboznawcza, botaniczna, oraz mapy wód gruntownych.

Jest to zapoczątkowanie wielkich prac naukowych na naszem pograniczu wschodniem, obliczone na szereg lat, oraz z większym udziałem innych specyalistów naukowych, ponieważ tylko takie prace mogą dać poważne podstawy naszym ministerstwom do wytknięcia planowej i celowej polityki gospodarczej na tych terenach (gospodarka leśna, intensyfikacya upraw polowych, melioracye rolne, polityka komasacyjno-osadnicza i t. d.).

Ogólne kierownictwo nad wyprawą objął N. Ptaszycki.

Rozstrzelanie morderców i rabusiów w Łucku. Defenzywa policyi państwowej w Łucku wpadła na trop rzekomej organizacyi komunistycznej, która pieniądze potrzebne do tworzenia tej organizacyi miała zdobywać drogą rabunku i morderstwa. — Członków zjednywali oni systemem trójki, to jest każdy nowy członek miał dla organizacyi zjednać trzech nowych członków. Przed kilku dniami zamordowali oni w celach rabunkowych rodzinę Kronsteinów w Równem, oraz pewnego żyda, podejrzanego o to, że jest wywiadowcą policyi państwowej. Policya aresztowała Wincentego Kaczyńskiego, Natalię Turską, Andrzeja Szlachtina, Kirchensteina z Warszawy i Piotra Mikszewskiego. — Sąd doraźny po stwierdzeniu winy morderstwa skazał ich na karę śmierci, który to wyrok wykonał oddział żołnierzy, składający się z 20 ludzi. Pozatem aresztowano w Łucku, Równem, Dubnie i Ostrogu przeszło 40 osób należących do tajnej organizacyi. Staną oni przed sądem, jako oskarżeni o zdradę stanu.

Pożary. W powiecie chojnickim wybuchł pożar w lesie kłosnowskim, przyczem zgorzał las 200 morgowy na wyspie jeziora ostrowieckiego. W puszczy sandomierskiej tysiące morgów lasów padło ofiarą płomieni. Taksamo powstał pożar w lesie obok Strzemieniec w Szopieniach i w lasach rządowych między Gołonogiem a Ząbkowicami. Koło Bełżca wzdłuż toru kolejowego poczęły płonąć lasy. Wszędzie ludność okoliczna pracowała nad zlokalizowaniem ognia, co nie zawsze udawało się dokonać. — Również spłonęło wiele domów w różnych dzielnicach państwa wraz z plonami, oraz z gotówką ukrytą przez wieśniaków. Zapewne deszcze, które padają w ostatnich dniach zapobiegną rozszerzaniu się pożarów, które wyrządziły państwu i właścicielom miliardowe szkody.

Dlaczego kolej ma deficyt? Ze sfer kolejarskich piszą nam: Na jednej ze stacyi kolejowej na przestrzeni Tarnów—Nowy Sącz, krowę naczelnika pasie robotnik stacyjny, krowę kolejomistrza pasie robotnik sekcyjny, krowę werkmistrza — robotnik ogrzewalni. Od 2 tygodni zboże młócą kolejomistrzowi robotnicy sekcyjni. Nadto urzędnicy chowają konie, które obsługują robotnicy ze sekcyi. — Cóż na to p. minister Jasiński?

Z ZAGRANICY

Międzynarodowa konferencya poczt i telegrafów zostanie otwartą w Rydze 10 września. Reprezentowane będą prawie wszystkie państwa.

Cholera w Rosyi. Londyński „Daily Herald" podaje statystykę cholery w Rosyi. Od stycznia do maja było 20196 wypadków, w maju 34.500, do końca lipca 11.005 wypadków. Jest to urzędowa statystyka sowiecka, którą brać należy z zastrzeżeniem, gdyż nie jest ona zupełną, a powtóre wiele wypadków z powodu ciemnoty ludu nie wliczono w statystykę.

Mrozy w południowej Afryce. Donoszą z Transwaalu, Oranii i prowincyj południowych o znacznych opadach śniegu i mrozach.

Pomoc dla Rosyi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 sierpnia.

W ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się dziś pod przewodnictwem wiceministra Dąbskiego konferencya w sprawie pomocy dla Rosyi. W konferencyi wzięli udział przedstawiciele ministerstw oraz organizacyj społecznych.

UKŁADY O POMOC AMERYKAŃSKĄ

Ryga (PAT). Przedstawiciel amerykańskiego komitetu niesienia pomocy dla Rosyi otrzymał instrukcye od Hoowera. Natychmiast odbyła się konferencya z Litwinowem, na której po wzajemnych ustępstwach uzgodniono wspólne kwestye. Nastąpiło porozumienie w sprawie rozdziału żywności w Rosyi. Na mocy tego porozumienia Ameryce przysługiwać będzie prawo utworzenia komitetu pomocy, w którym będą zasiadać przedstawiciele społeczeństwa rosyjskiego i przedstawiciele władz miejscowych i centralnych, z prawem głosu decydującego. Na wczorajszem posiedzeniu Litwinow oświadczył, że doszedł do ostatecznej ustępliwości, przekraczając nawet otrzymane instrukcye i w razie nieprzychylnej odpowiedzi Browna wypadnie mu uważać konferencyę za zerwaną.

POMOC „CZERWONEGO KRZYŻA"

Ryga (PAT). Wczoraj przybyła tu delegacya międzynarodowego „Czerwonego Krzyża", która natychmiast złożyła Litwinowowi memoryał w sprawie pomocy dla głodnych w Rosyi. W memoryale znajduje się propozycya udzielania kredytu władzom sowieckim dla niesienia pomocy głodnym. Jutro ma Nansen, przybywający tu, odbyć rokowania z Litwinowem.

KRASIN O GŁODZIE

Ryga (PAT). „Krasnaja Gazeta" przynosi wywiad z Krasinem. Poglądy jego w kwestyi pomocy dla głodnych w Rosyi są **pesymistyczne.** W chwili obecnej rząd sowiecki zmuszony jest do wzięcia na siebie zadania wyżywienia około 10 milionów obywateli. — Krasin oświadczył dalej, że plany komisaryatu dla handlu zewnętrznego skutkiem kryzysu opałowego zostały zmienione. Nastąpiły ograniczenia co do wywozu. Nie można liczyć się z kredytami zagranicznymi. Zawarte już kontrakty na węgiel angielski, z powodu podwyższenia cen rząd sowiecki zmuszony był unieważnić.

Moskiewskie „Izwiestja" wskazują na dezorganizacyę władz sowieckich na Syberyi, gdzie przybywają mieszkańcy z gubernij centralnej Rosyi, dotkniętych głodem. Z powodu braku opału i taboru kolejowego próby przyspieszenia dostawy zboża zawiodły.

Zamiar ustąpienia rządu sowieckiego?

Gdańsk, (PAT) „Danziger Allg. Ztg." donosi z Kowna: Rosyanin, który przybył z Moskwy niedawno do Kowna, podaje o sytuacyi w Rosyi, że rzeczywiście rząd sowietów przed niedawnym czasem zamierzał ustąpić. W łonie rady komisarzy ludowych przyszło na tem tle do scysyi. Część była za ustąpieniem na rzecz nowego rządu, opartego na najszerszych warstwach. Ostatecznie postanowiono zająć stanowisko **wyczekujące.**

Układy rosyjsko-angielskie

Ryga. (PAT) Prasa łotewska podaje informacye o pertraktacyach sowieckich z rządem angielskim. Według tych informacyj rząd angielski miał zaproponować bolszewikom kredyty dla podniesienia handlu rosyjskiego. W razie dojścia do porozumienia wiele towarzystw handlowych angielskich ma rozpocząć tam swoją działalność.

O ugodę z Irlandyą

Londyn. (PAT) Wobec niewyjaśnienia kwestyi irlandzkiej nie będzie sesya parlamentu zamknięta, lecz obie Izby będą odroczone do 16 października, aby w razie konieczności mogły się zaraz zebrać.

Londyn. (PAT) Gabinet obradował wczoraj nad kwestyą irlandzką. „Ewening Standard" donosi, że na wypadek zerwania rokowań rząd angielski nie uchyli zawieszenia broni. Gdyby jednak były konieczne zarządzenia wojskowe, to podjęte one będą w nieznanej dotychczas formie, a nadto połączone będą z ostrą blokadą morską.

Poldhu. (PAT) Radio. Irlandzki biuletyn oficalny podnosi, że sprawa ugody irlandzkiej przeszła stadyum krytyczne i jest **dla obu stron nadzieja honorowej ugody.**

Zwycięstwa Greków

Londyn. (PAT) Grecy odnoszą dalszą sukcesy. Turcy stawiają tylko słaby opór. Grecy obsadzili ponownie teren o 100 klm. od Eski Szehir. Sihri Hissar zostało obsadzone przez Greków.

NADESŁANE

Wielmożny Pan

Wolf Sieger

w Krakowie

ul. Augustyańska 5.

Dnia 3 listopada 1920 pojawiła się w różnych pismach notatka jużto pod tytułem: „Milionowa afera paskarska", jużto: „Wielki skandal przy dostawach wojskowych" — następującej treści:

„W Krakowie na polecenie Nadzwyczajnej Komisyi Rewizyjnej Sejmowej aresztowano 29-letniego Wolfa Siegera, fabrykanta, i odstawiono go do Warszawy. Sprawa związana jest z wielką aferą przy dostawach wojskowych w Małopolsce. — Państwo ponosi milionowe szkody. — W sprawę tę wmięszanych jest wielu paskarzy, milionerów wojennych".

Jako Pański zastępca prawny i obrońca stwierdzam na życzenie Pańskie po szczegółowem przeglądnięciu dotyczących aktów dochodzeń karnych Sądu okręgowego karnego w Krakowie Vr VI 8765/20, dalej aktów Sądu powiatowego karnego w Krakowie U V 440/21, oraz aktów dochodzeń Nadzwyczajnej Komisyi Rewizyjnej w Warszawie Nr. 4790/20, co następuje:

1) że aresztowanie Pańskie przez Nadzwyczajną Komisyę Rewizyjną Komisyi Wojskowej Sejmu Ustawodawczego nastąpiło wskutek podejrzeń, skierowanych przeciw Panu o przestępstwo przewidziane ustawą o środkach spożywczych, że po przeprowadzeniu dochodzeń Nadzwyczajna Komisya Rewizyjna wypuściła Pana na wolną stopę dnia 2 grudnia 1920 r, a akta przesłała celem przeprowadzenia dochodzeń dalszych Sądowi okręgowemu karnemu w Krakowie;

2) że Sąd okręgowy karny po przeprowadzeniu dalszych dochodzeń zgodnie z wnioskiem Prokuratora postanowił zaniechać dalszych kroków, gdyż okazało się, że niema podstawy do wytoczenia Panu choćby śledztwa czy to o zbrodnię, czy o występek;

3) że Sąd okręgowy karny następnie odstąpił akta Sądowi powiatowemu karnemu celem ukarania ewentualnego o rzekome drobne przewinienia z par. 14 ustawy o środkach spożywczych (przekroczenie zagrożone grzywną);

4) że Sąd powiatowy karny uchwałą z dnia 17 czerwca 1921 U V 440/21 postępowanie karne przeciw Panu umorzył.

W ten sposób sprawa została skończoną bez pociągnięcia Pana do odpowiedzialności karno-sądowej, a temsamem dobitnie stwierdzoną zotała Pańska niewinność i bezpodstawność wspomnianej wyż notatki pism codziennych.

Z poważaniem

Dr Feldblum.

Przegląd gospodarczy

Giełda krakowska z 19 sierpnia

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki, przekazy i wpłaty: Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	2100·—	2300·—	2100·—	2300·—	—·—
Franki franc. .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	26·—	29·—	26·—	29·—	—·—
Korony austr.	2·20	2·40	2·30	2·50	2·42—2·40
„ czesko-sł.	27·—	30·—	27·—	30·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	500·—	600·—	
„ „ V em. .	—·—	—·—	520·—
Bank Hipoteczny	700·—	800·—	790·—
Bank Małopolski	625·—	675·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredyt.	275·—	325·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	—·—	—·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	1030·—	1120·—	1030—1120
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	400·—	450·—	425—410
„Polski Głob" I—III . . .	1200·—	1300·—	
Żegluga Polska	475·—	525·—	
Zieleniewski I—III	7650·—	8400·—	7650—8400
Warsz. Parowozy	1350·—	1450·—	1425—1360
„Lemiesz"	6200·—	6400·—	
„Trzebinia" I—IV em. . .	3000·—	3200·—	3050—3100
„Pocisk"	950·—	1050·—	
Automotor	2300·—	2500·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	7900·—	8200·—	
Siersza	7100·—	7850·—	7350—7100
Tepege	8000·—	8400·—	8200·—
Polska Nafta I—III em. .	2100·—	2800·—	2200—2300
Elektr. Siersza III em. . .	2100·—	2300·—	
Oikos	4900·—	5100·—	5000·—
Pezet	950·—	1000·—	
Tłuszcze Trzebinia	2900·—	3100·—	
„Krakus" I—V em. . . .	2800·—	3000·—	2900·—
Porcelana Ćmielów	3500·—	3700·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	2350·—	2500·—	2500—2475

Warszawa. 19 sierpnia (PAT) Giełda warszawska z dn. 19 b. m. Obl. m. Warszawy 6 proc. z roku 1917 trans. 114.50, 115.75, Listy zastawne 4 i pół proc. za rubli 100 trans. 273, żąd. 275, posz. 270, za 100 marek trans. 92.50, 5 proc. m. Warszawy trans. 475, 474, 480, żąd. 482, posz. 273.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 2300, 2275, sprzedaż 2275, kupno 2210: Czeki: franki francuskie trans. 182, 181, funty szterlingi trans. 8516, 8460, marki niemieckie trans. 28, 27.50, Gdańsk 27.75, 27.50, korony austr. 236, 234, dolary złote trans. 2060.

Akcye Bank dyskontowy: 1—6 emisya 2450, Bank handlowy 1—8 emisya 2325, 9 emisya 2250, Kredytowy Warszawski 1—5 emisya 2800, 2900, Bank zachodni 1—4 emisya 15950, Starachowice 2175, 2125, Tow. zakł. żyr. 433000, 42500, 43450, Ostrowieckie zakłady 8200, 8275, 8225, Polska nafta 1 -3 emisya 2325, 2300, Przemysł drzewny i handel 4195, 1425, Polski Bank we Lwowie 4125.

Wiedeń. 19 b. m. (PAT) Zamknięcie giełdy: Renta majowa 110, austr. renta koronowa 110, renta lutowa 117, Bodenkredit 2640, austr. zakład kredytowy 1680, Bank depozytowy 875, Laenderbank 2948, Merkur 1128, Unionbank 1255, , Obrotowy 917.50, Kolej półn. 27.000, Berg u. Huetten 13490, Zieleniewski 3600, Fanto 35250, Galic. Karpaty 25600, Galicya 61600, Schodnica 22000, Siersza 3450.

Wiedeń. 19 sierpnia (PAT) Kursa dewiz: Zagrzeb 594.50, Berlin 1248, Budapeszt 276.50, Bukareszt 1295, Londyn 3830, Medyolan 4500, Nowy Jork 1048.50, Praga 1262, Warszawa 44.75, 43.75, Dolary 1037.50, marka niemiecka 1248, angielskie 3810. franki francuskie 3095, włoskie 4470, polskie 42.95, 44.95, szwajcarskie 177100. czeskie 1263.50.

Zurych. 19 sierpnia (PAT) Końcowe kursa dewiz: Berlin 7, Nowy Jork 592. Londyn 2163, Paryż 4475, Medyolan 2540, Praga 7.15, Zagrzeb 3.40, Warszawa 0.27, Wiedeń 0.70, austr. stempl. 0.62.

Z Rady miasta Krakowa

Kraków, 19 sierpnia.

INTERPELACYA

Nadużycia w miejskim składzie drzewa

Na początku wczorajszego posiedzenia odczytano interpelacyę w sprawie nadużyć w miejskim składzie drzewa. Funkcyonaryusze tego składu handlowali asygnatami — jak brzmi interpelacya. Asygnaty te wystawione na pobór drzewa i węgla sprzedawali oni handlarzom.

DALSZE INTERPELACYE

Następnie wniesiono interpelacyę w sprawie nadużycia wojskowości popełnionego na ludności cywilnej z okazyi zajęcia mieszkania przez por. Steinlaufa u p. Zimerman, przy ul. Dietla 15. Wkońcu zgłoszono interpelacyę, aby prezydyum miasta poczyniło kroki u władz kompetentnych, aby nie przenoszono lokalu komisaryatu policyjnego na Krowodrzy z ul. Kujawskiej do zakładu Lubomirskich.

UCHWALENIE KREDYTU NA ŁAŹNIĘ LUDOWĄ W PODGÓRZU

Na wniosek wicepr. tow. Bobrowskiego uchwalono wstawienie kredytu 600.000 mk. do budżetu na rok 1921, na przeprowadzenie instalacyi elektrycznej w łaźni ludowej w Podgórzu.

KREDYT RZĄDOWY NA ZAKUPNO ZBOŻA

Wicepr. dr Wielgus referował sprawę kredytu na cele aprowizacyjne miejskie. Wprowadzenie wolnego handlu — mówił wiceprezydent — postawiło miasto wobec konieczności podjęcia akcyi zaopatrywania ludności w żywność. Dla skutecznego przeprowadzenia tej akcyi potrzeba wielkich środków finansowych, którymi obecnie miasto nie rozporządza. Na skutek ingerencyi min. skarbu i aprowizacyi P. K. K. P. wyraziła zgodę na udzielenie miastom kredytu miliarda mk., zaś konsumom 500 milionów. Z tego kredytu Kraków ma otrzymać 75 milionów, z tem, że min. skarbu zastrzegło sobie przyznać dalszy jeszcze kredyt.

Warunki jednak tego kredytu są dla Krakowa bardzo niekorzystne i z wielkiemi połączone kosztami, bo kredyt cały dla miast ma być wyasygnowany Tow. aprow. miast Polski i ziem wschodnich i dopiero za pośrednictwem Aprowizacyi miast Kraków ma otrzymać kredyt, za który musi zapłacić pewną prowizyę.

Miasta, a więc i Kraków, muszą się postarać o żyro jednego z banków, za co znów miasto musi płacić odnośnemu bankowi odpowiednią prowizyę. Kredyt ma być wekslowy, trzech miesięczny, za oprocentowaniem po 6 proc. Akceptantem wekslowym ma być Aprowizacya miast, zaś miasto samo żyrantem. Oprócz więc podwójnych prowizyj za odnośny kredyt — nie licząc zasadniczych odsetek po 6 proc., miasto będzie za każdym razem wysyłać weksle do Warszawy, co znów za sobą pociągnie znaczne koszta. W obecnym stanie rzeczy gmina musi się zastosować do zarządzeń min. aprowizacyi, jednocześnie jednak musi się domagać, aby ten kredyt aprowizacyjny udzielono gminie bez pośredników. Wniosek upoważniający gminę do korzystania z kredytu aprowizacyjnego w kwocie 100 milionów uchwalono.

DALSZE KREDYTY

Uchwalono upoważnić dyrekcyę miejskiej elektrowni w Krakowie do otwarcia rachunku bieżącego w Banku krajowym do wysokości 20 milionów mk. na zabezpieczenie regularnych spłat należytości za dostarczony węgiel dla elektrowni miejskiej.

Dalej uchwalono kredyt w wysokości 6,500.000 mk. na roboty związane z rekonstrukcyą kaloryferów w teatrze miejskim im. Słowackiego, oraz na najkonieczniejsze roboty około odczyszczenia i napraw w gmachu teatru.

NOWY CENNIK TRAMWAJOWY

Z powodu wniosku komisyi tramwajowej w sprawie podwyższenia taryfy jazdy tramwajem wywiązała się obszerna dyskusya. Wśród dyskusyi r. m. tow. dr Müller zażądał 10 minutowej przerwy, celem otrzymania od prezydyum zapewnienia, że zwoła konferencyę z przedstawicielami organizacyi tramwajarzy celem przeprowadzenia regulacyi płac zgodnie z ich żądaniami. Ponieważ wniosek r. m. tow. Müllera odrzucono, wybuchła obstrukcya radców socyalistycznych. R. m. tow. dr Müller **w dwugodzinnem przemówieniu** przedstawił gospodarkę w tramwaju miejskim, oraz plan, w jaki sposób powinno się przeprowadzić sanacyę stosunków w tejże instytucyi. Wkońcu mowca postawił wniosek o odroczenie sprawy podwyżki taryfy tramwajowej, gdyż wynosi ona 100 proc., a podwyżka płac tylko 25 proc.

Ponieważ do głosu był zapisany cały klub socyalistyczny, przeto r. m. dr Lang postawił wniosek, aby ograniczyć czas przemówień do 5 minut. Po proteście r. m. tow. dr Rosenzweiga przeciwko ograniczeniu mowców, uchwalono wniosek dr Langa. Przemawiał jeszcze r. m. tow. Jasiński, poczem wyraziwszy protest przeciw wolności słowa, wraz z całym klubem opuścił salę posiedzeń.

Prezydent skonstatowawszy brak kompletu, zamknął posiedzenie.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Rada Robotnicza odbędzie posiedzenie we wtorek 23 sierpnia o godz. 7 wieczór w sali stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

Wydział Rady Robotniczej.

Posiedzenie pełnego komitetu obwodowego PPS zachodniej Małopolski odbędzie się w niedzielę 28 b. m. o godz. 11 przedpoł. w lokalu partyjnym przy ul. Dunajewskiego 5. Na porządku dziennym sprawy prasowe i organizacyjne. — Wzywa się wszystkich członków, także z prowincyi, o bezwarunkowe przybycie.

Prezydyum.

Posiedzenie zarządu krakowskiego oddziału Związku metalowców odbędzie się w niedzielę 21 b. m. o godz. 11 rano.

Związek rob. spółdzielni „Proletaryat" w Krakowie zawiadamia swych członków, że otrzymał zamiast cukru białego na zarządzenie ministerstwa cukier żółty i to w umniejszonej ilości, po który należy się zwracać wprost do „Proletaryatu".

Ktoby wiedział o miejscu pobytu Józefa Piotrowskiego, byłego magazyniera kolei państwowych w Strózach, następnie funkcyonaryusz partyjnego w Krakowie, Lublinie i Zamościu, zechce jaknajszybciej zawiadomić o jego adresie Administracyę „Prawa Ludu", Kraków, Dunajewskiego 5.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).